

Dlaczego polska szkoła nie lubi filozofii

Autor tekstu: **Tomasz Kalbarczyk**

O nieporozumieniach wokół lekcji etyki, czyli dlaczego polska szkoła nie lubi filozofii

Apostoł, gdy pisze do Kolosan (2,8) w szczególności wskazuje na filozofię, że należy się jej wystrzegać [...]. Był Paweł w Atenach i poznał obcowaniaz filozofami

tę mądrość ludzką, która rości sobie pretensje do poznania prawdy, a w gruncie rzeczy fałszują ją i sama rozpada się na wiele swoich herezji. [...] Nam nie

jest potrzebna ciekawość po Chrystusie Jezusie ani badanie po *Ewangelii*. Kiedy wierzymy, nie pragniemy nic ponadto. Najpierw bowiem wierzymy w to, że nie ma nic więcej, w co byśmy mogli wierzyć.

Tertulian, *O przesądach heretyckich*

Podobnie jak Tertulian niechęć do filozofowania odczuwają chyba współcześnie dyrektorzy, gdy chwytają się różnych sposobów, by nie dopuścić do uruchomienia lekcji etyki w zarządzanych przez nich szkołach. Znamy przypadki, gdy zabraniano zainteresowanym rodzicom nawet wywiesić ogłoszenia w celu poinformowania szkolnej wspólnoty o możliwości utworzenia zajęć z etyki, gdzie indziej umieszczano etykę w planie lekcji w piątek późnym popołudniem, by w ten sposób ukarać lub zniechęcić zuchwalców, którzy umknęli katechetyzacji. Taka determinacja wskazuje, że chodzić może o coś więcej niż uniknięcie wysiłku zorganizowania nieistniejących wcześniej w placówce lekcji. Zresztą nie jest to chyba wysiłek znaczny, pieniędzy gmina nie może odmówić, a nauczyciele gotowi do pracy sami pukają do drzwi dyrektorskich gabinetów, by usłyszeć, że pracy dla nich nie ma. Dlaczego więc nie organizuje się w polskich szkołach lekcji etyki?

Indoktrynacja i dyskryminacja

„W mojej szkole wszyscy są katolikami”, tak zdają się twierdzić dyrektorzy szkół, wychowawcy, którzy przekonują, że w ich placówkach nie ma żadnych chętnych na lekcje etyki. Jak interpretować taką wypowiedź jeśli dotyczy dużej szkoły w wielkim mieście? Może mamy do czynienia z bardzo silnym przekonaniem dyrektora lub nauczyciela o własnych racjach i jednocześnie gotowością do narzucania swojego światopoglądu innym (w tym wypadku podległym i bezbronny często uczniom) wszelkimi sposobami. W pewnych przypadkach powodem może być strach przed księdzem czy katechetą, szkolnym środowiskiem, lokalnymi władzami. Odnotowane przypadki organizowania lekcji etyki po kryjomu, bez wpisywania zajęć do planu lub w czasie spowodowanej chorobą nieobecności katechety, wskazują na takie wyjaśnienie. Przyczyną może być wreszcie zwykłe lekceważenie, brak wrażliwości, która pozwoliłaby zauważyć i uszanować potrzeby mniejszości. Pierwsza i trzecia z wymienionych przyczyn występują nieraz wspólnie, prowadząc krótką drogą do indoktrynacji religijnej i dyskryminacji mniejszości.

W polskiej szkole świat opisany przepisami prawnymi stanął na głowie, teoretycznie powinno się organizować lekcje religii lub etyki dla zgłaszających zapotrzebowanie, w praktyce katechezę planuje się z góry i wymaga się od rodziców pisemnych oświadczeń, że wypisują dziecko z religii. Możemy mieć do czynienia z szeregiem różnych problemów skutkujących brakiem realizacji prawa do uczęszczania na lekcje etyki. Znamy jednak wystarczająco wiele przypadków wskazujących na wymienione przeze mnie trzy przyczyny, by poważnie się niepokoić. Istnieją w naszym kraju szkoły prawdziwie przyjazne uczniom, dyrektorzy i nauczyciele, którzy poważnie podchodzą do osób nie deklarujących chęci uczestnictwa w katechezie, jest ich jednak wciąż niewiele. Samo zorganizowanie lekcji etyki niekoniecznie zresztą rozwiązuje problem, nie należy zapominać o możliwości wystąpienia sytuacji, w której etyka prowadzona nieumiejętnie, przez niekompetentną osobę lub użyta świadomie jako narzędzie katolickiej indoktrynacji będzie „drugą katechezą”.

Lekceważenie prawa

Polska Konstytucja gwarantuje rodzicom prawo do wychowania i nauczania dzieci zgodnie z ich przekonaniami, a instytucjom publicznym nakazuje bezstronność w sprawach religijnych, światopoglądowych i filozoficznych. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach zapewnia uczniom i rodzicom możliwość wyboru między lekcjami religii i etyki. Tymczasem liczba szkół, które proponują uczniom lekcje etyki nie przekracza pięciu procent wszystkich placówek. Nieprzestrzeganie prawa na taką skalę jest okolicznością wyjątkową, odbywa się w warunkach wad systemowych, w atmosferze przyzwolenia i całkowitego braku woli politycznej, by tę sytuację zmienić. Wymienione rozporządzenie ogranicza się do ustanowienia lekcji etyki jako alternatywy dla katechezy i określenia minimalnej liczby osób wymaganych dla uruchomienia kursu. Brak jednoznacznej i szczegółowej instrukcji dla dyrektorów szkół sprawia, że postępują oni dowolnie i w nieskończoność odsuwają realizację próśb o zorganizowanie lekcji etyki. Najbardziej spektakularnym przykładem lekceważenia tematu przez władze ministerialne jest zignorowanie wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w sprawie *Grzelak przeciwko Polsce*. Nagłaśniane od czasu do czasu patologie z omawianego obszaru nie spotykają się ze zdecydowanymi reakcjami władz, bezkarność ujawniona w ten sposób zachęca do dalszego łamania prawa.

Co to jest etyka?

Przyczyną opisywanych problemów jest również powszechny brak zrozumienia czym są lekcje etyki, a czym katecheza. Nawet nietuzinkowy intelektualista ksiądz Adam Boniecki uważa, że nie należy rezygnować z lekcji religii w szkole, ponieważ „ignorancja w kwestiach religijnych jest kulturowym kalectwem”. [1]. Jeśli rozumiemy w ten sposób, to dalej może być tylko gorzej. Przykładem jest niedawna wypowiedź prymasa Polski abp Józefa Kowalczyka, który stwierdził, że „katecheza jest niezbędna w kształceniu ogólnym i dlatego powinna być obowiązkowa”. [2]. Propozycja ta jest tak rażąca w warunkach liberalnej demokracji, że nie widzę właściwie potrzeby jej komentowania.

Katecheza nie jest religioznawstwem, a przede wszystkim nauczaniem zasad obowiązujących dla danej religii, w związku z czym w skrajnych przypadkach może być nawet przyczyną ignorancji w kwestiach religijnych i kulturowych. Fakt, że na lekcjach religii pojawiają się elementy religioznawstwa, nie znosi tego zastrzeżenia. Wpływ chrześcijaństwa na kulturę europejską omawiany jest na lekcjach języka polskiego i historii, elementy religioznawstwa znajdują się w podstawie programowej etyki i tam mają większą szansę na realizację w postaci bezstronnego przekazania uczniom.

Pod tym względem można mieć jednak pewne zastrzeżenia również do wspomnianej podstawy programowej, która w trzecim etapie edukacyjnym wymaga znajomości wskazań moralnych w religiach chrześcijańskich oraz „norm społecznych wynikających z nauki społecznej Kościoła”. W kolejnym punkcie wymienia jeszcze wskazania moralne w „innych religiach świata”, ale o etyce świeckiej czy humanistycznej nie wspomina już ani słowem. Pojęcie etyki świeckiej pojawia się dopiero w podstawie programowej dla nauczania etyki w liceum. Kompetentny i świadomy nauczyciel może jednak zapowiadać treści dalszych etapów nauczania w klasach młodszych. To drobny problem w obliczu błędów systemowych. Polska ustawa o systemie oświaty na wstępie deklaruje wychowanie „respektujące chrześcijański system wartości” (ciekawe, co powiedzieliby na ten temat konstytucjoniści, interpretując powyższe twierdzenie i zestawiając je z odpowiednimi paragrafami ustawy zasadniczej). Dla polskiej edukacji charakterystyczne jest przedstawianie katolicyzmu jako jedynej dysponenta wartości, w najlepszym razie dostrzega się istnienie innych religii, etyka świecka bywa zwyczajnie pomijana. [3]

Szkolna etyka jest zakładnikiem katechezy

Jeśli jakaś ideologia jest w programach nauczania nadmiernie reprezentowana i bez uzasadnienia na różne sposoby wyróżniana, to dzieje się tak ze szkodą dla rozwoju krytycznego myślenia. Z wymienioną kompetencją u polskiego ucznia jest wciąż nienajlepiej i to stanowi moim zdaniem kluczowy argument za wprowadzeniem do szkół lekcji filozofii. Dlaczego filozofii, a nie etyki? Etyka w formie w jakiej występuje w naszym systemie edukacyjnym jest zakładnikiem katechezy. Została wprowadzona do szkół rozporządzeniem, którego zadaniem było przeniesienie

katechezy z parafii do szkoły, nie poświęcono tam organizacji lekcji etyki należytej uwagi i nie zmieniono tego do dziś. Fakt, że religia i etyka wymieniane są razem jest szkodliwy i dla wielu osób mylący.

Etyka nie jest czymś, co można prosto zestawić z katechezą, nie jest „antykatechezą” ani „katechezą ateizmu”, jak sądzą niektórzy. Trzeba więc przy wszystkich możliwych okazjach tłumaczyć i przypominać, że katecheza i lekcja etyki to dwa całkowicie różne byty, pierwszy z nich jest wykładnią przekonań określonej religii, drugi jest dziedziną wiedzy, działem filozofii, refleksją nad moralnością. Moralność, na którą składają się nasze przekonania i nasze zachowania dotyczy wszystkich ludzi: religijnych i niereligijnych, jest ona przedmiotem badań nauki zwanej etyką.

Po co nam etyka w przedszkolu?

Fakt, że etyka jest działem filozofii wiąże się z pewnymi nadziejami, które pokładają w niej niemal wszyscy, którzy uważają, że przedmiot ten jest w szkole potrzebny. W intelektualnych kręgach związanych z filozofią uważa się czasem, że jeśli nie ma dla niej miejsca w systemie szkolnym, a jest rozporządzenie wprowadzające etykę, to należy w pierwszej kolejności walczyć o jego realizację, ponieważ może ona przynieść wiele korzyści, których spodziewamy się po wprowadzeniu filozofii do szkoły. Jest to założenie o tyle słuszne, że lekcje etyki powinny stymulować myślenie, jak każdy kurs filozoficzny. Gdyby nawet ministerialne rozporządzenie, o którym mowa było realizowane, względem kursu filozofii w szkole, który nam się marzy, byłoby to wciąż rozwiązanie nieadekwatne, niepełne, zastępcze. Etyka w formie, w jakiej występuje w polskiej szkole przynosić może mało korzyści, a jednocześnie nastrocza pewnych kłopotów.

Lekcje etyki w przedszkolu i szkole podstawowej są pomysłem osobliwym. Ministerstwo zdaje sobie z tego sprawę, dlatego w podstawie programowej pierwszego i drugiego etapu edukacyjnego znajdziemy stwierdzenie, że „zajęcia z etyki mają charakter wychowawczy”. Każdy nauczyciel wychowuje, niewiele ma jednak wspólnego prowadzący etykę, który koncentruje się na przekonywaniu dzieci, że nie wolno wyrywać koleżance misia i należy przechodzić przez ulicę na zielonym świetle (zgodnie z podstawą programową) z etyką rozumianą jako nauka. Nie chcę przez to powiedzieć, że szkolna etyka powinna ograniczać się do omawiania abstrakcyjnych teorii, wręcz przeciwnie, jest tu przestrzeń do mądrych rozmów na temat wielu otaczających nas na co dzień zjawisk.

Cytowane twierdzenie o wychowawczym charakterze lekcji etyki jest konsekwencją wprowadzenia przedmiotu „etyka” dla małych dzieci, które nie ma żadnego merytorycznego uzasadnienia, a jedynie polityczną genezę, jaką stanowi odpowiedni według ówczesnych decydentów sposób sprowadzania religii do szkół. Takie podejście budzi niekiedy wśród rodziców i uczniów dodatkowy lęk przed indoktrynacją. Obawiają się oni, że chcąc uniknąć indoktrynacji religijnej, trafią na sytuację, w której nauczyciel etyki będzie przedstawiał swoje „jedynie słuszne poglądy”. Świadomy, profesjonalny i posiadający odpowiedni warsztat nauczyciel etyki nie popełni jednak błędu indoktrynacji, będzie się starał rzetelnie przedstawić sporne stanowiska i wyposażyć uczniów w odpowiednie narzędzia do samodzielnej ich oceny. Tym właśnie różni się podejście naukowe od katechetycznego.

Filozofia do szkół!

Uniwersytety przewidują jako kompletny kurs dla studentów filozofii dwa semestry zajęć z etyki. Jaki sens mają lekcje etyki przez całą szkołę podstawową, gimnazjum i liceum? Trzeba tu również pamiętać o liczbie godzin w tygodniu spędzanych przez dzieci w szkole, warto zestawić łączną liczbę godzin religii lub etyki z wymiarem godzin przedmiotów takich jak fizyka czy biologia, niebagatelny jest koszt jaki ponoszą z tej racji podatnicy. Nie widzę możliwości sensownej obrony takiego stanu rzeczy. Jestem przekonany, że w zupełności wystarczyłby roczny lub dwuletni kurs filozofii w szkole średniej, który dałby znacznie więcej niż omówienie elementów etyki. Andrzej Szahaj, postulując wprowadzenie filozofii do polskiej szkoły, użył określenia obywatel-humanista, określając w ten sposób osobę posiadającą narzędzia do krytycznej oceny przedkładanych koncepcji i proponowanych przedsięwzięć. ^[4] Jestem w równym stopniu co profesor przekonany, że myślenie krytyczne jest najważniejszym efektem humanistycznego wykształcenia. Chciałbym, żeby choć w części zgadzali się ze mną polityczni decydenci.

Wiele się zmieniło od czasów Tertuliana, przekonaliśmy się na dobre, że ciekawość świata i badania naukowe przynoszą nam ogromne korzyści. Świat zmienia się coraz szybciej, a zatem

umiejętności stają się cenniejsze niż wiedza, która prędko się dezaktualizuje. Dajmy polskim uczniom bezcenną kompetencję, którą jest myślenie krytyczne. Mogłyby to zapewnić w znacznej mierze lekcje filozofii, ponieważ sceptyczne myślenie to rdzeń tej specyficznej dziedziny intelektualnej działalności człowieka. Kurs filozofii mógłby wzbogacić kulturowe wykształcenie uczniów oraz stanowić wsparcie dla pozostałych szkolnych przedmiotów, ucząc odpowiedniego dystansu do wykładanego tam dorobku nauk, wchodząc na meta poziom teorii wiedzy, na co nie ma zwykle czasu w ramach lekcji z nauk szczegółowych. Być może zbyt daleko idące jest twierdzenie Szahaja, że „nieobecność filozofii w polskiej szkole nie jest przypadkowa. Klasa polityczna uznała, że nie chce kształtować obywateli, którzy byliby zbyt krytyczni wobec jej posunięć. W jej interesie leży utrzymywanie elektoratu w stanie ignorancji i konformizmu intelektualnego. Bo ludźmi takimi zawsze łatwiej manipulować”. Mamy jednak powody, by surowo oceniać polskie szkolnictwo w omawianym obszarze i powinniśmy oczekiwać, że porzuci ono tertuliański lęk przed filozofią.

Przypisy:

[1] Podaję za cytującym Bonieckiego portalem Na temat, [Rezygnacja z nauczania religii w szkole byłaby fatalnym krokiem dla edukacji](#) (dostęp z dn. 03. 09. 2013)

[2] Podaję za portalem TOK FM, [Prymas: Katecheza powinna być obowiązkowa Jest niezbędna.](#) (dostęp z dn. 03. 09. 2013)

[3] Powyższe uwagi dotyczące podstawy programowej oraz ustawy o systemie oświaty zawarłem już w artykule, który pod tytułem *Nauka krytycznego myślenia* ukaże się w pierwszym na rok 2014 numerze czasopisma "Analiza i Egzystencja".

[4] A. Szahaj, *Domagajmy się filozofii w szkołach*, tekst został opublikowany na stronach internetowych Instytutu Obywatelskiego w sierpniu 2011 r., obecnie jest niedostępny.

Tomasz Kalbarczyk

Doktor nauk humanistycznych, adiunkt na Wydziale Pedagogiki i Psychologii w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Autor rozprawy doktorskiej na temat filozofii wychowania we współczesnym liberalizmie. Jest nauczycielem filozofii i etyki w Prywatnym Gimnazjum i Liceum im. I. J. Paderewskiego w Lublinie.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 07-09-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9263) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9263>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną

własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl